



Wiadomość Tygodnia

ZEBRANIE PLENARNE PRZEŁOŻONYCH SIÓSTR ZAKONNYCH

Rok Miłosierdzia i Światowe Dni Młodzieży to główne tematy 133. zebrania plenarnego Konferencji Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, które odbyło na początku kwietnia. Podczas kilkudniowych obrad siostry rozmawiały też o 1050. rocznicy chrztu Polski.



S. Maksymilla Pliszka, przewodnicząca tego gremium wyjaśniła KAI, że Konferencja Wyższych Przełożonych stawiała sobie za cel

integrację między zgromadzeniami, co ma służyć dobru Kościoła. "Takie spotkania jednoczą nas wokół bożych spraw. Podejmujemy refleksję, jak przeżywać odpowiedzialność za Kościół i swoje powołanie w życiu konsekrowanym, aby owocnie służyć Kościołowi. Dlatego razem chcemy wsłuchiwać się w głos Kościoła i razem wspólnie podejmować te wyzwania, które przed nami stają" - powiedziała.

Jak zapewniła, zakonnice chcą włączyć się w przebieg spotkania młodych z papieżem. "Towarzyszymy młodzieży zarówno w przygotowaniach, które siostry przeżywają w parafiach, w których posługują na co dzień. Siostry wybierają się do Krakowa również z grupami młodzieży i z nimi będą przeżywać ten czas. Ale także będą posługiwać w namiotach modlitwy, zakrystiach, Centrum Powołaniowym, także można przypuszczać, że we wszystkich miejscach będzie można spotkać siostry, które będą to dzieło wspierać. Również wiele siostr przyjedzie z zagranicy" - powiedziała s. Pliszka.

Konferencja Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, która odbywa się dwa razy w roku na zebraniach plenarnych, skupia ok. 150 członkiń. To przełożone generalne i prowincjalne, reprezentujące zgromadzenia zakonne obecne w Polsce. KAI

Wiadomości Krajowe

ZAKOŃCZYŁY SIĘ XXII TARGI WYDAWCÓW KATOLICKICH

Prezentacja prawie 10 tys. tytułów przygotowanych przez 180 wydawnictw a także pokazy filmów, wystawy, koncert i spotkania autorskie złożyły się na program XXII Targów Wydawców Katolickich w Warszawie. Gościem zakończonej w niedzielę 10 kwietnia czterodniowej imprezy był m.in. kard. Gerhard Müller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Targi odbyły się Arkadach Kubickiego i innych częściach Zamku Królewskiego.

Laureatem Nagrody Głównej FENIKS 2016 został prof. Leszek Mądzik, twórca i dyrektor Sceny Plastycznej KUL. Kard. Gerhard Ludwig Müller uhonorowany został Feniksem Diamentowym za książkę „Dogmatyka katolicka”, opublikowaną w Wydawnictwie WAM.

W ciągu czterech dni z czytelnikami spotkali się m.in. kard. Gerhard Müller, bp Antoni Długosz, ks. Piotr Pawlukiewicz, prof. Krzysztof Ożóg, Adam Bujak, dr Helena Pyz, o. Wojciech Prus, ks. Marek Dziewiecki, Brygida Grysiak oraz wiele innych cenionych postaci ze świata Kościoła i kultury.

Targom towarzyszyły pokazy filmów, m.in. o Janie Pawle II, Prymasie Wyszyńskim, księżkach Popieluszcze i Kaczkowskim oraz o polskich męczennikach z Peru.

Podczas uroczystości otwarcia Targów odczytano list prezydenta RP Andrzeja Dudy. „Kolejne targi to wymowny znak

silnej i trwałej obecności chrześcijańskiej kultury w Polsce i na świecie” - napisał prezydent.

Obecny na otwarciu Targów abp Stanisław Gądecki powiedział, że książka i czytanie to coś, co wyrasta z tradycji żydowskiej Starego Testamentu i Pisma Świętego Nowego Testamentu. Jak dodał, „nie ma takiej chwili, w której Kościół mógłby przestać czytać, Kościół żyje z czytania i słuchania tego, co się czyta”.

Abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce zauważył, że „być może w sektorze wydawniczym nie istnieje inna sieć tak bardzo szeroka, wydawnicza i uniwersalna jak wydawnictwa katolickie”.

Podczas otwarcia Targów przesłanie do wydawców i mediów katolickich wygłosił kard. Tarcisio Bertone. Podkreślił w nim konieczność walki o wolność religijną, również jako swobodę przekonań, aby sprawić w ten sposób, by dzięki książkom można było przekazywać „oddech duszy”, który nadaje życiu sens, pobudza do komunii i braterstwa oraz podsyca nadzieję.

Targom tradycyjnie przyświecało hasło roku duszpasterskiego. – Z sentencją „Nowe życie w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa” korespondować będzie wiele wydarzeń towarzyszących Targom – zapowiadał ks. Roman Szpakowski, prezes Stowarzyszenia Wydawców Katolickich (SWK).

Z okazji Jubileuszu Miłosierdzia Wydawnictwo św. Stanisława Biskupa i Męczennika przyjedzie do Warszawy nie tylko z książkami ale także z mobilnym muzeum Jana Pawła II i z projektem Iskra Miłosierdzia, który zapoznał odwiedzających z apostołami miłosierdzia – św. Janem Pawłem II i św. Faustyną Kowalską.

Zdaniem prezesa Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, „1050 lat temu miało miejsce historyczne wydarzenie – chrzest Polski. Gdyby tego faktu nie było, nie

byłoby też targów, nie byłoby ŚDM. To jest źródło. Chcemy pogłębiać to źródło i przejść dalej do świadectwa”.



Nagrodę Główną FENIKS 2016 otrzymał prof. Leszek Mądzik. Laureat Krzyża Zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice” od lat 60. związany jest ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1969 r. założył Scenę Plastyczną KUL, w ramach której był autorem piętnastu spektakli. Jest ponadto autorem kilkunastu scenografii w teatrach w Polsce, Portugalii, Francji i Niemczech. Leszek Mądzik to także wykładowca w kilku szkołach artystycznych, profesor poznańskiej ASP, uczestnik kilkudziesięciu festiwali teatralnych na pięciu kontynentach.

Jest projektodawcą Muzeum Współczesnej Sztuki Sakralnej w Kielcach, a także

laureatem wielu nagród i odznaczeń (m.in. Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Złotego Krzyża Zasługi, Srebrnego Medalu Gloria Artis, wyróżnienia specjalnego Totus).

Podczas otwarcia Targów minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński odznaczył Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” ks. Romana Szpakowskiego, prezesa Stowarzyszenia Wydawców Katolickich

Mszy św. na zakończenie Targów, a sprawowanej w niedzielę w katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana przewodniczył kard. Gerhard Müller. Edytorska aktywność wydawnictw katolickich stanowi ważny element ewangelicznej postęgi – powiedział w homilii gość z Watykanu.

Nawiązał też do 1050. rocznicy chrztu Polski oraz Światowych Dni Młodzieży wskazując, że wydarzenia te staną się okazją, by na nowo w sposób osobisty odpowiedzieć Chrystusowi: „Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz, że Cię Kocham”. Organizatorem Targów jest Stowarzyszenie Wydawców Katolickich a współorganizatorem Zamek Królewski w Warszawie.

Za: **KAI**

WARSZAWSCY FRANCISZKANIE OBYWAJĄ SWOJĄ KAPITUŁĘ

Franciszkańska Prowincja Matki Bożej Niepokalanej rozpoczęła w poniedziałek 11 kwietnia Kapitułę Zwyczajną. W Zakonie franciszkańskim spotkania tego rodzaju odbywają się co cztery lata. Ich cel jest trojaki: duchowo-duszpasterski, rewizja życia wspólnoty w świetle Ewangelii i Reguły oraz cel prawodawczy.

W pierwszym dniu Kapituły nie ma obrad poświęconym konkretnym zagadnieniom. Jest to czas modlitwy, wyciszenia i duchowego przygotowania. Uczestnicy Kapituły mają świadomość, że nie uczestniczą w zwykłym spotkaniu organizacyjnym, ale z troską i odpowiedzialnością pochylają się nad słowem Bożym, aby poznać, jaka jest wola Boża wobec wspólnoty prowincjalnej.

Szczególną inspiracją tego dnia są słowa Konstytucji: „Błogosławiony Franciszek przywiązywał wielką wagę do kapituł, na których bracia się zbierali, uważał je bowiem za czynnik sprzyjający w kierowaniu Zakonem. «W miarę jak rosła liczba braci, troskliwy Ojciec zaczął [...] zwoływać braci na kapitułę generalną, aby [...] każdemu wyznaczyć obowiązek wynikający z posłuszeństwa» (ZW IV, 10). Przemawiał do wszystkich słowami, z którymi potem w liście zwrócił się do następnych kapituł, tak aby bracia odczytując jego list z poczuciem odpowiedzialności, mogli podejmować decyzje niezbędne do zachowania karności w całym Zakonie. «Słuchajcie, synowie Pana i moi bracia, niech słowa moje dotrą do uszu waszych. Nakłońcie ucha serca waszego i bądźcie posłusznymi głosowi Syna Bożego. Zachowujcie przykazania Jego całym sercem i wypełniajcie doskonale Jego rady. Wystawiajcie Go, bo dobry, i wywyższajcie Go w uczynkach waszych, bo po to

posłał was na cały świat, abyście słowem i czynem dawali świadectwo Jego głosowi i przywiedli wszystkich do poznania, że nie masz Wszchemogącego oprócz Niego. W karności i świętym posłuszeństwie trwajcie i wypełniajcie to, coście Mu dobrowolnie i mocno przyrzekli» (LZ).

«W kapitułach prowincjalnych, w których nie mógł osobiście brać udziału, uczestniczył wydając z wielką troskliwością odpowiednie zarządzenia, modląc się za nie i im błogosławiąc» (1B IV, 10), tak że te kapituły z poczuciem odpowiedzialności mogły się zajmować «tym, co należy do Boga» [Konstytucje, Część VI, d].

O godzinie 15.00 w Sanktuarium św. Maksymiliana w Niepokalanowie Mszą świętą rozpoczęła się XXIII Kapituła Prowincjalna Zwyczajna Prowincji Maki Bożej Niepokalanej w Polsce. Mszy świętej przewodniczył o. Wiesław Pyzio. Homilie wygłosił o. Tomasz Szymczak, doktorant Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Następnie o. Tomasz wygłosił konferencję, w której w oparciu o słowa z ósmego rozdziału Ewangelii św. Jana przedstawił, jaki jest cel Kapituły.



Pierwszy dzień Kapituły został zakończony wieczornym nabożeństwem w Sanktuarium św. Maksymiliana. Delegaci przed Panem Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie prosili o łaskę bycia dobrymi narzędziami w kształtowaniu przyszłości naszej Prowincji. o. Piotr Żurkiewicz. Za: www.franciszkanie-warszawa.pl

RÓWNIEŻ MISJONARZE KLARETYNI ROZPOCZĘLI SWOJĄ VI KAPITUŁĘ W POLSCE

11 kwietnia br. Polska Prowincja rozpoczęła obrady VI Kapituły Prowincjalnej w Krzydlinie Małej. Kapitułę przewodniczy, jako delegat o. Generała, O. Emanuel Tamargo cmf. Bierze w niej także udział 28 Klaretynów z różnych stron Prowincji. Pierwszy dzień zgromadzeni przeżyli jako dzień skupienia poprowadzony przez o. prof. Jerzego Gogola OCD.



Eucharystii przewodniczył J. Eksc. Jacek Kiciński CMF, który zanim został biskupem sam był wybrany jako delegat na tę Kapitułę. Ta celebrowana była więc dla Niego okazją do podzielenia się kilkoma refleksjami. W czasie homilii powiedział, że życie konsekrowane jest nieustannym poszukiwaniem oblicza Boga, sami sobie jednak powinniśmy zadać pytanie: jakie jest to Oblicze? Najlepszą odpowiedzią jest: ubodzy, potrzebujący, to oni są obliczem Jezusa. Zauważył także, że temat Kapituły „Misjonarz Klaretyn – Świadek Miłosierdzia” jest dobrą odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Późnym popołudniem miała miejsce pierwsza sesja, w czasie której o. Manuel Tamargo cmf, dokonał oficjalnego otwarcia Kapituły.

Za: **Sekretariat Prowincjalny**

ROZSTRZYGNĘCIĘ KONKURSU O BŁ. BOLESŁAWIE LAMENT

W roku obchodów 70-tej rocznicy powrotu do Domu Ojca błogosławionej Bolesławy Lament oraz w 25 rocznicę Jej beatyfikacji, Zespół Szkół Nr 1 w Nidzicy zaprosił dzieci i młodzież oraz osoby dorosłe z Polski i z zagranicy do udziału w konkursie plastycznym – literackim zatytułowanym „Błogosławiona Bolesława, naśladowczyni Świętej Rodziny, prowadź nas”. Do współpracy w organizowanie konkursu włączyli się: Zgromadzenie Sióstr Misjonek Świętej Rodziny, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie oraz Wydział Nauki Katolickiej w Olsztynie.

Konkurs swoim Patronatem objęli: Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie, Wojewoda Warmińsko – Mazurski, Wydawnictwo WAM w Krakowie, Tygodnik Katolicki Gość Niedzielny, Nasz Dziennik, Dekanat Nidzicki, Starostwo Powiatowe w Nidzicy, Urząd Miasta i Gminy w Nidzicy, Zespół Obsługi Oświaty i Sportu w Nidzicy, Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” - Oddział w Chicago.

Głównym celem konkursu było wzbogacenie wiedzy o bł. Bolesławie Lament, wyniesionej do chwały ołtarzy przez św. Jana Pawła II, uzmysłowienie doniosłości i aktualności misji Błogosławionej we współczesnej rzeczywistości, integracja rodziny poprzez uczestnictwo w konkur-

ISESJA KAPITUŁY BRACI SZKOLNYCH

W sobotę 2 kwietnia 2016r. w Kopcu rozpoczęła się I sesja Kapituły Prowincji związana z upływem kadencji brata wizytatora. XVII Kapituła Prowincji odbywa się pod hasłem „To Dzieło Boże Jest Także Naszym Dziełem”. Brat Wizytator jest wybierany na 3 lub 4 lata zależnie od ustaw Kapituły Prowincji. Uczestniczyło w niej 21 braci z prawa i z wyboru, którzy reprezentowali wspólnoty w Polsce i z Słowacji; w pierwszym dniu spotkania obecny był również brat Aidan Kilty, radny generalny.

Urzędujący wizytator brat Marian Szamrej, przedstawił raport o stanie Polskiej Prowincji. Ukonstytuowały się komisje: Formacyjna, Apostolatu oraz Administracyjno-Finansowa. W swoich obradach bracia podejmują tematy dotyczące Prowincji i naszych Dzieł.

Najważniejszym wydarzeniem dnia było przeliczenie głosów sondażowych z całej prowincji na urząd wizytatora. Uczestnicy Kapituły w głosowaniu tajnym zagłosowali na trzech z pięciu kandydatów, którzy otrzymali najwięcej głosów. Karty z głosami wysłała się do Rzymu do brata Superiora Generalnego, pozwalające zestawiać listę proponowanych kandydatów. Brata Wizytatora mianuje Brat Superior Generalny po opinii przedłożonej przez jego Radę. W chwili mianowania Brat Wizytator powinien mieć, co najmniej pięć lat ślubów wieczystych w Instytucie.



Druga sesja kapituły planowana jest na początek czerwca. Wtedy będziemy znać nazwisko nowego brata wizytatora, zostanie wybrana nowa Rada Prowincji oraz będą trwały dalsze prace w Komisjach. W Zgromadzeniu obecnie jest 3984 braci i pracują 77 krajach.

Za: **Bracia Szkolni**

sie oraz rozwijanie wyobraźni i twórczego myślenia wśród dzieci i młodzieży.

Ilość i różnorodność nadesłanych prac (886 plastycznych i 234 literackich z 243 placówek oświatowych i od osób indywidualnych) jest dowodem na to, że konkurs spotkał się z żywym zainteresowaniem szerokiego grona osób w całej Polsce i poza jej granicami.

19 marca 2016 r. Jury w dziewięcioosobowym składzie dokonało oceny prac i wyłoniło laureatów, przyznając w poszczególnych kategoriach łącznie 32 miejsca i 54 wyróżnień. Komisja Konkursowa miała duży dylemat w wyselekcjonowaniu najlepszych prac, ponieważ bardzo wiele z nich reprezentowało wy-

soki poziom artystyczny, zaskakiwało pomysłowością oraz świadczyło o dużym zaangażowaniu, bogatej duchowości i refleksyjności autorów, a także o wnikliwej znajomości tematu. Niestety reguły konkursu nakładają na jurorów ograniczenia w kwestii przyznania nagród i wyróżnień. Chcielibyśmy, aby mimo to, każdy, kto przystąpił do konkursu, poświęcił swój czas i włożył serce w przygotowanie swojej pracy, czuł się zauważony i doceniony. Serdeczne Bóg zapłać! Kierujemy też szczególne podziękowania do tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się i włączyli w realizację zadań konkursowych

W kategorii literackiej zwyciężyły: Alicja Stypułkowska, Gimnazjum w Białymstoku (12-14 lat); Agnieszka Krawczyk, Zespół Szkół Publicznych w Osuchowie (15-17 lat) i Kamila Malicka, Nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 20 w Opolu (powyżej 17 lat)

Natomiast w kategorii plastycznej zwycięzcami konkursu zostali: Anna Kotyczka, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gminie Ornontowicach(6-8 lat) ; Nikola Wołynkiewicz, Szkoła Podstawowa Nr 1, Końskie (9-11 lat); Zuzanna Kowalik, Pijarska Szkoła Podstawowa w Łowiczu(12-14 lat); Partycja Dominowska, Gimnazjum Nr 18

w Częstochowie(15-17 lat); Halina Gnat, Centrum Spotkań Europejskich Świątovid, Elbląg(powwyż 17 lat).

Laureatów i Wyróżnionych wraz z Opiekunami zapraszamy na Mszę Świętą, która odbędzie się dnia 22 maja (niedziela) w kościele Św. Wojciecha w Nidzicy przy ul. Młynarskiej 12 o godz. 13:00. Bezpośrednio po Eucharystii będzie miała miejsce uroczystość poświęcona bł. Bolesławie Lament, podczas której zwycięzcom w konkursie zostaną wręczone dyplomy i nagrody.

s. Halina Grygo MSF

REKOLEKCJE „ DUCHACZY”

W Domu Prowincjalnym w Bydgoszczy, przy Al. Jana Pawła II 117 tradycyjnie w Oktawie Paschalnej odbywają się doroczne rekolekcje zakonne dla członków Zgromadzenia Ducha Świętego. Na te dni spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym i Współbraci między sobą przyjeżdżają „duchacze” z kraju i za granicą. W ćwiczeniach biorą udział także postulanci i klerycy Misyjnego Wyższego Seminarium Duchownego, znajdującego się przy Domu Prowincjalnym. W tym roku uczestniczyli „ duchacze” polskiej prowincji pracujący w Szwajcarii, Niemczech i Anglii. Cwi-

czenia duchowne prowadzone przez o. Mariusza Chyrowskiego – Redemptorysty – mistrza nowicjatu poświęcone były Bożemu Miłosierdziu na podstawie aktualnych czytań mszalnych.

W ostatnim dniu przez posługę przełożonego wyższego delegowanego przez radę generalną o. Józefa Zwolińskiego kleryk naszego seminarium otrzymał akolita a obecni rekolektanci odnowili swoje śluby zakonne. Umocnieni naukami rekolekcyjnymi i Bożym błogosławieństwem rozpoczęli „ duchacze” nowy rok życia zakonnego i misyjnego.

o. J.Zw.

SIOSTRA JÓZEFA ROZPOCZĘŁA 105 ROK ŻYCIA

Z wielką wdzięcznością dzielimy się radośnym wydarzeniem w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, Prowincji Warszawskiej, że nasza Siostra Józefa Słupiańska ukończyła 12 marca tego roku 104 lata. Siostra Józefa pochodzi z Wielunia. Do Zgromadzenia została przyjęta 2 listopada 1934 roku.

W Zgromadzeniu ukończyła Warszawską Szkołę Pielęgniarską. 10 listopada 1939 roku podejmuje posługę wśród chorych w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie i pozostanie tam przez 10 lat. Gdy Siostry zostaną przez władze PRL usunięte ze Szpitala, podejmie posługę odpowiedzialności za Dom Małego Dziecka im. Ks. Gabriela Baudouin w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej. Wróci jeszcze na 4 lata do Szpitala Dzieciątka Jezus i będzie pracowała na oddziale prof. Grucy. Gdy Siostry zostaną ponownie w roku 1956 r. usunię-

te ze Szpitala, Siostra Józefa rozpoczyna pracę wśród chorych w Parafii Św. Jakuba. Jeszcze przez kilka lat będzie pracowała w Szpitalu dla ciężko chorych na nowotwory w Wyrozębach koło Siedlec.



Następnie otrzymuje odpowiedzialność za organizowanie pracy Sióstr w Parafiach Archidiecezji Warszawskiej. W tym okresie Siostra Józefa, wraz z Księdzem Stanisławem Orlikowskim SAC organizuje dzieło „Wczaso – Rekolekcji” dla chorych w Łązniewie.

Jeszcze przez kilka lat będzie pracowała w Parafii Św. Krzyża w Warszawie, w posłudze chorym Siostrami Zgromadzenia, w opiece nad chorymi w Domu w Chylicach-Anielinie.

Od kilku lat Siostra Józefa przebywa w naszym Domu Prowincjalnym w Warszawie, przy ul. Tamka 35. Szczęśliwa z przeżytych lat w Zgromadzeniu. Szczęśliwa z życia oddanego Bogu na posługę drugiemu człowiekowi. Rozradowana i ufna, chętnie dzieli się swoim doświadczeniem i dopełnia danej Jej przez Boga Misji przez modlitwę za Kościół i umiłowaną Ojczyznę.

Siostra Józefa Słupiańska została uhonorowana najwyższym odznaczeniem pielęgniarskim przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża - Medalem „Florence Nighingale” , oraz najwyższym wyróżnieniem Polskiego Czerwonego Krzyża – Odznaką Honorową I-go stopnia. Otrzymała też Medal Pamięci Bł. Księdza Jerzego Popiełuszki „ Zło dobrem zwyciężaj”. **Siostry Miłosierdzia Św. Wincentego**

DĄB PAMIĘCI W OGRODACH PREZYDENTA

13 kwietnia w ogrodach Pałacu Prezydenckiego zostanie posadzony dąb pamięci upamiętniający ponad 21 tys. ofiar zbrodni katyńskiej. Akcję tę zapoczątkował prezes Stowarzyszenia „Parafiada” o. Józef Joniec SP, który zginął pod Smoleńskiem. Do tej

pory w całej Polsce zasadzono prawie 5 tys. drzew dedykowanych jednej z osób zabitych w Katyniu.

Od 2008 r. Dęby Pamięci sadzono pomordowanym w ramach apelu o. Józefa Jońca SP, prezesa Stowarzyszenia Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza realizującego społeczny program „Ka-

tyń... ocalić od zapomnienia" – pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Pierwotnie dąb pamięci miał zostać posadzony w ogrodach Pałacu Prezydenckiego 12 kwietnia 2010 r. z udziałem Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i o. Józefa Jońca. Niestety w wyniku katastrofy smoleńskiej uroczystość musiała poczekać 6 lat. Dąb

pamięci posadzony 13 kwietnia 2016 r. będzie dedykowany wszystkim ofiarom i otrzyma ze Stowarzyszenia „Parafiada” certyfikat z numerem 1. Do tej pory w całej Polsce zasadzono prawie 5 tys. drzew dedykowanych jednej z osób zabitych w Katyniu. Akcja odbywa się w ramach programu: „Katyń... ocalić od zapomnienia”.

Więcej na: www.pijarzy.pl

Refleksja tygodnia

BOSKI COACHING. ROZMOWA O STANISŁAWIE PAPCZYŃSKIM

O fascynującym życiu o. Stanisława Papczyńskiego, dramatycznych dziejach marianów, o tym, że warto być otwartym na zmiany i że najlepszy pomysł na życie ma dla nas Bóg - ks. Przemysław Śliwiński rozmawia z ks. Pawłem Naumowiczem, prowincjałem Zgromadzenia Księża Marianów

15 marca „Gość Niedzielny” napisał na Twitterze tak: „Podano datę kanonizacji Matki Teresy, a także bohatera „Cristiady” i... pewnego Polaka”.

Brawo.

Nie są to brawa za informację o kanonizacji Matki Teresy.

„Gościa Niedzielnego” czytam w całości, więc nie mam im tego za złe. A poza tym specjalnie się nie dziwię, ponieważ o naszym założycielu wiele osób mówi „pierwsze słyszę”. Gdy telewizja publiczna niedawno wyemitowała o nim film, niektórzy mówili „pierwszy raz usłyszałem, wspaniała postać”.

Kim jest zatem ów „pewien Polak”, który będzie w czerwcu kanonizowany?

Stanisław Papczyński. Góral z górali, twardy chłop, uparty, wytrwale dążący do tego, by zrealizować powołanie, które Bóg złożył mu w sercu, a jednocześnie idący do celu po kawałku.

No dobrze, porozmawiajmy o nim właśnie tak: o człowieku z krwi i kości. Znajdziemy w nim jakieś inspiracje na dziś?

Życie o. Papczyńskiego dokładnie ilustruje to, że do swoich planów trzeba podchodzić bardzo elastycznie. On nie miał takiej wizji. Był otwarty na zmianę, na to, co przynosi „dziś”. Pierwszy przykład. Zanim został pijarem, uczył się w różnych szkołach: w Nowym Sączu blisko domu, w Jarosławiu, potem jeszcze we Lwowie. W pewnym momencie zachorował, stał się bezdomny i wydawało się, że umrze. Nikt nie chciał go przyjąć do domu, bo dostał jakiegoś świerzbu. Jak opisują biografowie – „psy lizały jego skórę”.

Jak w przypowieści Jezusa o ubogim Łazarzu.

A jednak przeżył. Ojciec zabrał go do domu. A o. Papczyński pisał o tym wydarzeniu jako o „krzyżu lwowskim”.

Czyli po pierwsze: nigdy nie ustawaj.

Potem z powrotem poszedł do szkół i wrócił do domu już z wykształceniem. A matka miała już wtedy dla niego pannę i plan, że on się ożeni, że będzie robił to, co chcą rodzice.

Dość częste w tamtym czasie. Z jednej strony, to rodzice decydowali, kto do zakonu, kto do żeńszczyzny, z drugiej – bardzo dużo jest świętych, którzy buntowali się przeciwko planom rodziców.

Papczyński kilkakrotnie ścierał się z rodzicami o wizję swojego życia. Nie poddał się temu, ale realizował tę wizję, którą miał, a właściwie tę, którą Bóg w nim złożył.

Po drugie zatem: nie realizuj wizji innych, lecz własną.

I jednocześnie po trzecie – bo nie była to do końca jego własna wizja. Poszukiwał jej u Boga. Albo inny przykład. O. Papczyński miał na początku duże problemy z nauką. Ojciec też nazbyt delikatnie się z nim nie obchodził. Jeśli nie szła mu nauka, słał go do pasienia owiec, bo twierdził, że skoro szkoła nie – to do roboty. Pewnego razu Stanisław doznał szczególnego wstawiennictwa Matki Najświętszej i w jedno popołudnie nauczył się alfabetu.

A to nie jest taka barokowa przypadłość ówczesnych biografów, którzy takie małe cudzińka wyciągają?

Na pewno barokowa przypadłość jest taka, że podkreślono opowieści, żeby były bardziej interesujące. Ale jedno jest pewne: on miał problemy z nauką, ojciec co rusz posyłał go do tych owiec. W jego wizji nauka wcale Stanisławowi nie miała się przydać.

Po czwarte, wytrwałość...

To coś więcej niż tylko sama wytrwałość. Stanisław dąży, pokonując swoją słabość, nieumiejętność, by zdobyć wykształcenie – i podkreślmy: „zdobyć wykształcenie” – on zobaczył, że w tym jest wartość, że nie tylko w trudzeniu się jest jakaś wartość, ale i w celu. Kiedy wspomina wypasanie owiec, mówi: „Dziękuję Bogu za tamten czas, bo pozwoliło mi to więcej się modlić i uniknąć wielu różnych grzechów”. Widzi, że to Bóg prowadzi historię. Ona mi się może dzisiaj nie podobać, może nie jest taka, jakbym chciał. Ale o. Papczyński mówi: „poczekaj, zobaczysz, to ma sens” oraz „zmagaj się, idź do przodu”. I to zmaganie Papczyńskiego widać stale.

Czym w takim razie jest świętość – konkretnie, na przykładzie o. Papczyńskiego? Świętość, która ma znaczenie aktualne, która może stać się powołaniem, wezwaniem do wejścia na drogę powołania?

Jego świętość polegała na tym, że cały czas szukał woli Boga i starał się ją realizować.

A co to znaczy poszukiwać woli Boga?

Podręczniki coachingowe zwykle mówią o realizacji własnej wizji. Tymczasem Papczyński przede wszystkim szukał tej wizji u Boga, rozpoznawał znaki czasu, wsłuchiwał się w poruszenia, które były w jego sercu. Kiedy zakładał zgromadzenie, napisał: „Bóg wzbudził we mnie tę wizję”. Mówił też, że założycielami tego maleńkiego zgromadzenia są Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana. On nasłuchiwał – słuchał Słowa Bożego, uczestniczył w Eucharystii, spowiadał się, przyglądał się wydarzeniom. Przez to wszystko próbował się dowiedzieć, dokąd ma pójść dzisiaj, dokąd ma pójść jutro. To jest rozpoznawanie znaków czasu.

I nie zrobił tego jeden raz na całe życie.

Nie szukał odpowiedzi na pytanie, jaki będzie koniec jego życia. Nie wiedział od razu, ku czemu to wszystko zmierza. Na przykład

chciał założyć nowe zgromadzenie, ale nie znał całej drogi, ale jedynie jej fragment, na dziś i na jutro. Warto cały czas o tym pamiętać, że w jego historii nie ma od razu całej wizji, nie ma wszystkich rozwiązań. Papczyński działa krok za krokiem. Na bieżąco obiera środki, kierunek, drogę.

Ostatecznie Stolica Apostolska zaaprobowała zakon marianów w 1699 roku. O. Papczyński złożył śluby wieczyste dzięki tej zgodzie w 1701 roku, w czerwcu, na trzy miesiące przed śmiercią. Można więc powiedzieć, że dopiero patrząc wstecz z samego końca swego życia, mógł zrozumieć, po co kiedyś były te małe, rozeznane wybory z przeszłości, takie na „dzis” i „jutro”.



To trochę jak Mojżesz, który nie wszedł do Ziemi Obiecanej. Choć szedł do niej tak długo, jedynie zobaczył ją z oddali.

To też tak, jak Izajasz piszący pieśni o Słudze Jahwe. Kilkaset lat później okazało się, że to teksty o Chrystusie. Podobnie o. Papczyński – on odkrywa na „dzis”, na „jutro”, krok po kroku. Nie zawsze widzi się kres drogi, a czasem tylko mały jej fragment.

Chciałbym zapytać o ten moment, kiedy o. Papczyński zobaczył, że pijarzy to nie jest jego ostateczne powołanie, że trzeba założyć nowe dzieło – marianów. Mówimy o zgromadzeniu, które prężnie działa dziś w Licheniu, Lublinie, Warszawie, o zgromadzeniu, które wydało wielu sławnych księży, którzy zapisali się nie tylko dla Kościoła, ale też dla Polski. Wielu czytelników się dziwi, że to właśnie o. Papczyński dał mu początek. Co to myśl towarzyszyła Papczyńskiemu, by stworzyć takie dzieło?

Pomysł dotyczył Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Kiedy zmiany prawne pozwoliły na to, by Papczyński opuścił zgromadzenie pijarów, które zresztą bardzo kochał aż do swej śmierci, zwrócił się z taką prośbą do Stolicy Apostolskiej i tę zgodę otrzymał. Tego samego dnia, kiedy odczytano dekret

Stolicy Apostolskiej, że może spokojnie, bez wyrzutów sumienia opuścić zakon pijarów, on odczytał swoje *oblatio*, „ofiarowanie”, i napisał tam: „Pragnę założyć zakon ku czci Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny i ze względu na to Niepokalane Poczęcie chcę założyć biały habit”. Ten biały habit założył nieco później, za zgodą nuncjusza, biskupa i wszystkich odpowiednich władz. To był rok 1670. Pomysł pierwszy więc to było Niepokalane Poczęcie.

Stąd charyzmat marianów, czyli szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Natomiast już później, kiedy zgromadzenie zaczęło się kształtować, Papczyński dołożył do tego celu – drugi, a mianowicie modlitwę za zmarłych. Dobrze się to zresztą czyta w różnych pismach o. Papczyńskiego, który podpisuje się „Założyciel Zakonu Niepokalanego Poczęcia NMP, Księżę Wspierających Zmarłych” albo „Księżę Wspierających Dusze w Czyśćcu”, a po wielu latach dodaje „i Proboszczów”. Jest więc i trzeci element: wspieranie proboszczów w ich pracy, to znaczy w ewangelizacji ludu prostego, w tym, co dziś nazwalibyśmy dziełami charytatywnymi na rzecz potrzebujących – chorych, umierających, niewykształconych.

Widać więc znowu, że ta wizja odsłaniana przez Boga człowiekowi jest dynamiczna.

Tak, kształtuje się, nie jest sztywnym i gotowym planem. U pijarów po ludzku mógł czuć się spełnionym: był księdzem, kaznodzieją, homiletą, spowiednikiem ważnych osób – miał wzięcie. Pan Bóg co jakiś czas odsłaniał przed nim kolejny kawałek – kawałek drogi do zdobycia wykształcenia, do wyboru zakonu, do założenia zakonu, do dookreślenia jego charyzmatu.

Ojciec Papczyński w wielu sprawach był prekursorem: założył pierwszy polski zakon męski, jest autorem pierwszego polskiego podręcznika do retoryki...

Tak, był to pierwszy podręcznik, który służył przez ponad 100 lat – mówi się, że jeszcze Konarski na tym podręczniku uczył się retoryki. W ciągu kilku lat było kilka wydań tego podręcznika.

To jak to się stało, że ten prekursor, założyciel pierwszego polskiego zgromadzenia zakonnego, znanych marianów, doradca króla Sobieskiego – bo tego jeszcze nie powiedzieliśmy, wytrwały indywidualista, który w Bogu i wspólnocie znalazł receptę na udane życie, i na dodatek autor pierwszego polskiego podręcznika retoryki jest prawie nieznanymi?

Spory udział mają w tym dzieje Rzeczypospolitej Polskiej. O. Papczyński założył polski zakon męski, który prężnie się rozwijał do tego stopnia, że w XVIII wieku było już ich kilkuset. Dotarli oni do Portugalii, do Rzymu, działali na terenach obecnej Białorusi, Ukrainy. W XIX wieku zaczęły się problemy: z Portugalii wyrzucono nas w czasie Wiosny Ludów, z Rzymu wyrzucił nas Napoleon, a po Powstaniu Styczniowym zakazano przyjmować nowych kandydatów i zaczęto marianów skupiać w pojedynczych klasztorach, skazując tak naprawdę na wymarcie. Część z nich przeszła do pracy w diecezjach, część działała w pojedynkę, ale zakon jako taki obumierał.

Jeśli mamy świadomość, że marianie działali właściwie tylko na ziemiach polskich, to rzeczywiście, zakon był skazany na wymarcie.

Kres miał nastąpić w 1909 roku. Przy życiu pozostał już tylko jeden marianin, który był jednocześnie przełożonym generalnym. O. Sękowski, pisał: „Przygotowuję dwie trumny – jedną dla siebie, drugą dla zgromadzenia”. Katastrofa.

I wtedy pojawił się ksiądz, który chrzest i komunię przyjął u marianów, w Marianopolu (obecnie to miejscowość na Litwie). Powiedział, że chce wstąpić do zakonu i przywdziać biały habit. Ale oczywiście władze carskie nie dały mu na to pozwolenia.

Chodzi o znaną postać, profesora w Petersburgu, znana postać: ks. Jerzy Matulewicz. Zaczął przekonywać generała do rozpoczęcia nowego projektu, to znaczy – by udać się do Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na to, aby można było kształcić się w ukryciu, działać w ukryciu. I tak się stało. O. Matulewicz złożył śluby zakonne na ręce o. Sękowskiego, który zmarł kilka miesięcy później. Wydarzenie na granicy życia i śmierci – niemal byliśmy martwi.

Bardzo zmienili się ci nowożytni marianie wobec swych „starszych białych braci”?

Ks. Matulewicz, będąc wtedy jeszcze księdzem diecezjalnym, pojechał do Rzymu, wrócił z pozwoleniami na to, żeby zakon ojców marianów stał się zgromadzeniem bezhabitowym – marianie mieli nosić stroje duchowne takie, jak księża diecezjalni, a więc nie białe habit, lecz sutanny. Aby móc jakoś prowadzić dalej dzieło, ks. Matulewicz wyprowadził nowicjat z zaboru carskiego do Fryburga Szwajcarskiego. Zgromadzenie ożyło na nowo, ale już nie w białych habitach o. Papczyńskiego, ale w czarnych sutannach ks. Matulewicza.

Patrząc na tę historię, widzimy, że Panu Bogu zależało na tym, aby to zgromadzenie przetrwało, a przecież nie musiało. Ten ostatni marianin był gotów na śmierć, był gotów na to, że wraz z jego śmiercią zgromadzenie zniknie. A odrodziło się. Odrodziło się w nowym kształcie.

Czy właśnie przez tę reaktywację zapomniano w zgromadzeniu o założycielu?

Ks. Matulewicz, który został przełożonym generalnym zgromadzenia, pamiętał oczywiście o o. Papczyńskim, jako o założycielu, ale jednocześnie intensywnie działał duszpastersko, sam przeszedł drogę formacji jako ksiądz diecezjalny.

Pamiętać o założycielu nie było łatwo. Bo skąd czerpać wiedzę? Dzieła o. Papczyńskiego były oczywiście po łacinie. Część z nich zaginęła, wiele było tylko w rękopisach, niektóre w pojedynczych egzemplarzach. Dopiero w latach 50., kiedy zgromadzenie złapało wiatr w żagle, na dobre zaczęliśmy odkrywać te teksty: najpierw zbierać, tłumaczyć, potem nimi żyć. Wszystkie po polsku wydaliśmy właściwie tuż przed beatyfikacją o. Papczyńskiego.

Można powiedzieć, że odkryliśmy perłę, która była zakopana gdzieś w ogrodzie. Podam przykład: kiedy ja wstępowałem do zakonu, czytałem dziennik duchowy o. Matulewicza. My wrzastaliśmy na jego duchowość. Co prawda wiedzieliśmy, że założycielem jest o. Papczyński, ale cały czas pozostawał dla nas nieznanym, odległym. Wydaje mi się, że teraz to się zmienia.

Widać dziś w zgromadzeniu fascynację o. Papczyńskim?

Myślę, że przy okazji beatyfikacji to się rozpoczęło, trwa i się rozwija.

Jakie miejsca na mapie Polski moglibyśmy oznaczyć pinezką, żeby jakoś nakreślić drogę o. Papczyńskiego?

Jako miejsce narodzenia – Podegrodzie. Miejsce niezwykle. Parafia niedawno obchodziła 1000 lat istnienia! Rodzice o. Papczyńskiego przeprowadzili się tam, aby być blisko św. Kingi.

Dziś ludzie nie przeprowadzają się, by być blisko jakiegoś świętego.

My dziś przeprowadzamy się za lepszą pracą, za spokojem, za wykształceniem, w poszukiwaniu lepszych warunków, oni po to, by być blisko świętej.

Miejsca, w których o. Stanisław się kształcił: Nowy Sącz, Jarosław, Rawa Mazowiecka, Warszawa. Warszawa to miejsce bardzo monej działalności. Był tu wybitnym kaznodzieją w kościele, który dziś jest katedrą połową przy ul. Długiej.

Ks. Pawlukiewicz XVII wieku.

Później, po odejściu od pijarów – Lubocza i inne małe miejscowości, w których próbował rozeznaczyć sytuację. Wreszcie Puszcza Mariańska, w której powstał pierwszy klasztor. Właściwie o. Stanisław dołączył do pustelników i z nimi tworzył pierwszy dom. Następnie kolejne miejsce – Góra Kalwaria...



Bł. Jerzy Matulewicz

...Nowa Jerozolima, projekt biskupa poznańskiego...

Tak, biskupa Wierzbowskiego. Kto ma świadomość, że 300 lat temu Warszawa podlegała pod Poznań, należała do archidiecezji poznańskiej? Jeszcze trzysta lat temu Warszawa była mało znaczącym miastem, a dziś jest najważniejszym miastem w Polsce.

Uważajmy na mało znaczących!

Właśnie, bo może się to bardzo szybko zmienić, bardzo szybko.

Kolejne przykazanie do podręcznika coachingu. Ale poświęćmy chwilę Nowej Jerozolimie, bo dzisiejsza Góra Kalwaria, która jest miejscem pochówku o. Papczyńskiego, powstała bardzo nietypowo. Tak miasta raczej nie powstają.

Tak. To był pomysł biskupa, aby zaprojektować miasto na podstawie projektu Jerozolimy. I nazwał to Nową Jerozolimą, gdzie miały się znajdować poszczególne budynki: pałac Piłata, Wieczernik, miejsce ukrzyżowania i inne. Zaprosił do współpracy kilka zakonów męskich i żeńskich. Zapraszał pielgrzymów, aby przychodzili do tego miejsca – szczególnie ci, którzy nie mogli udać się do Jerozolimy, nie mogli pójść do Ziemi Świętej – aby tutaj przeżyć drogę krzyżową Jezusa Chrystusa, aby tu przeżyć Jego zmartwychwstanie itd., aby tu przeżyć i odnawiać swoją wiarę.

Marianie zostali ulokowani ostatecznie przy Wieczerniku, w takim miejscu, które pozwalało wprowadzać pielgrzymów w wejście do Nowej Jerozolimy. A to będzie ciekawe: kiedy biskup Wierz-

bowski umierał, różnym zakonom obecnym w Nowej Jerozolimie dawał dobra, niejako w testamencie. Gdy o. Papczyński przyszedł do umierającego biskupa, ten powiedział mu: „Tobie w testamencie daję Opatrzność Bożą, jako że nic więcej już nie mam”.

Pomyślał sobie: „No to mnie biskup zrobił w balona”?

Przeciwnie. Jak mówią biografowie, podziękował bardzo serdecznie i nakazał marianom, aby na cześć Opatrzności Bożej odmawiali odpowiednie modlitwy. I trzeba powiedzieć, że dobrze wyszliśmy na tym interesie, ponieważ obecnie nie ma żadnego zakonu męskiego w Górze Kalwarii, a są tylko i wyłącznie marianie. Jeśli już więc czegoś się uchwycić, to raczej Opatrzności Bożej.

Tego w żadnym podręczniku raczej nie znajdziemy, a kto wie, czy to nie najważniejszy klucz do sukcesu. Ostatnie pytanie – świadomie zostawiłem właśnie to pytanie na koniec – bo w tej historii najbardziej mnie ono zdumiewa. Jak to się stało, że o. Papczyński, czyli osoba sprzed ponad 300 lat, został okrzyknięty (na Twitterze to widać ewidentnie) patronem nienarodzonych i obrońców życia?

Gdy myślimy dzisiaj „Niepokalane Poczęcie”, to mówimy, że Maryja poczęła się niepokalanie, to znaczy bez grzechu pierworodnego, w pełni łaski, bo Bóg chciał, aby była matką Jego Syna. A więc Bóg zaplanował dla Maryi życie, aby była matką, matką Jezusa Chrystusa. Maryja istniała więc najpierw w zamyśle Boga, w Jego pragnieniu, w Jego miłości.

Kiedy przełożymy to dla nas, na dzisiaj, to trzeba powiedzieć, że każdy z nas zaistniał najpierw w zamyśle Boga, najpierw w Jego pragnieniu, a więc poczęliśmy się, bo Bóg tak chciał. Nawet jeśli dzisiaj niektórzy słyszą od swojej matki, ojca: nie chciałem cię, żałuję, że się poczęłeś, że się narodziłeś; czy nawet ktoś,

kto został poczęty z gwałtu – tak naprawdę każdy jest upragniony przez Boga przed wiekami, przed założeniem świata.

To jest w ogóle obłąd, kiedy się tego słucha, kiedy myślimy: No jak to? Jestem jednym z siedmiu miliardów ludzi, a ilu już było przede mną, a okazuje się, że tę historię Bóg prowadzi tak, abym ja mógł się narodzić, abym mógł być tym jedynym, wyjątkowym i odpowiednio wzrastać. Moją historię tak prowadzi, abym ostatecznie wypełnił moje powołanie. Jak mówił o. Stanisław, jesteśmy piękniejsi i ważniejsi od aniołów.

A skoro każdy z nas jest taki wyjątkowy, umiłowany przez Boga i taki ważny, to o. Papczyński oferuje nam swoje wsparcie od poczęcia, w łonach matek, przy urodzeniu, aż do śmierci i aż do świętowania z Bogiem i świętymi w niebie. Wiele par, które nie mogły począć potomstwa, po modlitwie za przyczyną o. Stanisława, stało się szczęśliwymi rodzicami. Inni wyprosilili uzdrowienie dla dzieci w łonach matek. Cud do beatyfikacji nazwano „przywróceniem” czy „ożywieniem” martwej ciąży. Świadectwa wciąż nowych nadzwyczajnych wydarzeń za sprawą o. Papczyńskiego. To nie marianie, ale ci, którzy doznali łaski od Boga za przyczyną o. Stanisława, okrzyknęli go patronem nienarodzonych i obrońców życia.

Nie wiem, czy udało nam się do końca pokazać o. Papczyńskiego jako wzór skutecznego działania, skoro rozmowę zaczęliśmy od tego, że nikt go nie zna...

Nie, zaczęliśmy od tego, że będzie kanonizowany. A świętość świadczy o tym, że był bardzo skuteczny i osiągnął to, co chciał. Był skuteczny i, jak świadczy wielu, jest niezwykle skutecznym, wstawiając się w naszych sprawach przed Bogiem.

Za: www.stacja7.pl

Wiadomości zagraniczne

AMORIS LAETITIA - PAPIESKA ADHORTACJA O RODZINIE

Papież ogłosił adhortację apostolską o miłości w rodzinie –. Podsumowuje ona dwa synody poświęcone tej tematyce oraz burzliwe dyskusje, jakie towarzyszyły im w Kościele i mediach. Dyskusje te, jak zaznacza na wstępie Franciszek, oscyływały między niepokonaną chęcią zmiany a wolą rozstrzygnięcia wszystkiego za pomocą norm ogólnych.

Przygotowując do lektury treści zawartych w dokumencie Papież podkreśla, że nie wszystkie debaty winny być rozstrzygane interwencjami Magisterium. „Oczywiście – pisze Franciszek – w Kościele konieczna jest jedność doktryny i działania, ale to nie przeszkadza, by istniały różne sposoby interpretowania pewnych aspektów nauczania”. „Poza tym – dodaje Papież – w każdym kraju lub regionie można szukać rozwiązań bardziej związanych z inkulturacją, wrażliwych na tradycje i na wyzwania lokalne”.

Tekst adhortacji jest bardzo obszerny. Papież odradza szybką lekturę całości. Małżonków zachęca do lektury rozdzia-

łów dotyczących miłości małżeńskiej i rodzicielstwa, kapłanów do rozdziału o duszpasterstwie. Wszystkich, jak pisze, zaintryguje rozdział ósmy dotyczący sytuacji nieregularnych.



Adhortacja *Amoris laetitia* została zaprezentowana w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej. Dziennikarzy najbardziej interesowały rozstrzygnięcia dotyczące rozwodników żyjących w związku niesakramentalnym. Kard. Christoph Schönborn, którego poproszono o zaprezentowanie dokumentu, wielokrotnie podkreślał, że Franciszek, zabiegając o integrację takich osób w życiu Kościoła, nie wprowadza żadnych norm ogólnych, lecz zaleca uważne rozeznanie poszczególnych przypadków.

„Rodzi się oczywiście pytanie: a co mówi Papież o przystępowaniu do sakramentów osób, które żyją w sytuacjach nieregularnych? Papież ponownie przypomina potrzebę dobrego rozeznania sytuacji. «Rozeznanie – pisze Franciszek – musi pomóc w znalezieniu możliwych dróg odpowiedzialnego Boga i rozwoju pośród ograniczeń. Wierząc, że wszystko jest białe lub czarne, czasami zamykamy drogę łaski i wzrostu oraz zniechęcamy do wysiłków na rzecz świętości, które oddają chwałę Bogu». Franciszek przypomina tu

ważne zdanie, które napisał w «Ewangelii gaudium»: «mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom».

W imię tej «via caritatis» Papież stwierdza z pokorą i prostotą w jednym z przypisów,

że w przypadku sytuacji nieregularnych można też udzielać pomocy w postaci sakramentów. Jednakże Papież nie proponuje nam tu kazuistyki, nie daje recept, lecz przypomina nam swe dwa słynne zdania: «kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana» oraz Eucharystia «nie jest nagrodą dla doskonałych, lecz szlachetnym lekarstwem i

pokarmem dla słabych» - powiedział ordynariusz Wiednia.

Kard. Schönborn zaznaczył, że decyzja Papieża o dopuszczaniu w takich sytuacjach do sakramentów nie stanowi zerwania z dotychczasowym nauczaniem Kościoła, lecz jego płynny rozwój.

Za: [Radio watykańskie](#)

TEOLOG DOMU PAPIESKIEGO O ADHORTACJI: „NIKOGO NIE NALEŻY WYKLUCZAĆ”

Franciszek wielokrotnie powtarza w tej adhortacji, że nikogo nie należy wykluczać - tak o ogłoszonej dziś adhortacji apostołskiej „Amoris laetitia” mówi teolog Domu Papieskiego, o. Wojciech Giertych. Polski dominikanin zaznacza, że dokument ten na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt obszerny. Wynika to jednak z wielości podjętych w nim tematów

„Amoris laetitia» jest przede wszystkim znakiem towarzyszenia ludziom, którzy doświadczają zagubienia w swym życiu rodzinnym. I dlatego właśnie ta adhortacja jest tak długa, bo to są takie życzliwe, duszpasterskie pogaduszki, wykazujące życzliwość, serdeczność i bliskość wobec człowieka, i zapraszające do takiej postawy duszpasterzy. Nie ma tutaj negacji doktryny, ale zaproszenie do serdecznej bliskości wobec wszystkich ludzi, również tych, których życie nie jest właściwe. Papież tu daje obszerną biblijną refleksję, która jest wyłożeniem ewangelicznych przypowieści oraz nauki o miłości św. Pawła. Papież opisuje trud życia małżeńskiego i rodzinnego wobec dzisiejszych wyzwań. Jest świadom bólu, jaki ludzie niekiedy przeżywają, gdy im w życiu nie wyszło. Papież dostrzega załóżki dobra istniejące również w sytuacjach pokomplikowanych i nieregularnych. Dostrzega pragnienie Boga i momenty prawdziwej modlitwy u ludzi, którym się w życiu nie powiodło. Tych ludzi nie odrzuca. Poczesa ich. Daje im praktyczne, codzienne rady, odnoszące się do ciepła rodzinnego i ludzkiego, które w każdej sytuacji należy podtrzymywać, nawet wtedy, kiedy jest się daleko od ideału, gdy nie żyje się łaską sakramentalną” – zauważa teolog papieski.

O. Giertych zastrzega, że styl adhortacji odbiega od stylu dokumentów innych papieży. Wynika to z osobistych doświadczeń życiowych Franciszka. Trzeba być tego świadomym, kiedy przystępuje się do lektury tego dokumentu – zaznacza o. Giertych.

„Papież zwłaszcza na wstępie szereg razy wypowiada się krytycznie o doktrynie, co trochę nas zaskakuje, czy raczej o postawie doktrynerskiej. Mówi, żeby nie przerabiać doktryny na kamienie, którymi się będzie rzucać w innych. Nie oznacza to, że Papież odrzuca odwieczną naukę Kościoła, ale zwraca uwagę na to, jak się do niej odnosimy i jak ją traktujemy. I może odgrywa tutaj rolę pewne jego osobiste doświadczenie. Zarówno Paweł VI, jak i Jan Paweł II, nigdy nie byli w seminarium. Nigdy nie byli klerykami, którzy słuchali wykładów. Byli samoukami, sami nauczyli się nauki

Kościoła, która ich fascynowała. Benedykt XVI przeszedł przez normalne i dobre seminarium, miał dobrych profesorów i systematycznie studiował doktrynę Kościoła. Natomiast Papież Franciszek nie miał, zdaje się, zbyt fascynujących profesorów. Lata studiów nie dały mu wielkiej radości. I to też jest doświadczenie Kościoła. Ten fakt jest wyzwaniem dla Kościoła. Bo należy tak przekazywać naukę wiary i tak poznawać teologię, aby ona karmiła wiarę” – stwierdził teolog papieski.



Zdaniem o. Giertycha na treść dokumentu rzutuje też specyfika Kościoła w Ameryce Łacińskiej, który z jednej strony jest masowy, ale zarazem składa się z wiernych, którzy tylko po części żyją według tego, co Kościół naucza. Mając takie doświadczenie, Franciszek wielokrotnie powtarza w tej adhortacji, że nikogo nie należy wykluczać.

„Jest oczywiste, że wszyscy ci członkowie społeczności wierzących nie są kandydatami do beatyfikacji. Nie są też konieczne w stanie łaski uświęcającej. Niektórzy nawet przez długie lata żyją w grzesznej sytuacji, z której nie potrafią się wyplątać. I to nie tylko chodzi o sprawy małżeńskie, ale także o uzależnienia od mafii, od korupcji, od gangów. To jednak nie oznacza, że wszyscy ci ludzie mają być z życia parafialnego wykluczeni. Nawet jeśli żyją w grzechu, sytuacji nieregularnej. Jeśli się garną w jakiś sposób do Kościoła, to trzeba ich przytulić. Więc Papież mówi, że Kościół jest jak szpital polowy, gdzie ludzie pogubieni, zebrani z opłotków, mogą się spotkać. I wysiłek duszpasterski musi tych wszystkich ludzi przyciągnąć i pokazać im, że oni wszyscy są przez Boga ukochani” – powiedział o. Giertych.

Za: [Radio watykańskie](#)

SPOTKANIE KONSULTY PRZEDSTAWICIELI W ZARZĄDACH GENERALNYCH W RZYMIE

W środę 6 kwietnia 2016 odbyło się wiosenne spotkanie Konsulty Polskich Przed-

stawicieli Zarządów Generalnych w Rzymie, pod przewodnictwem Ks. Sylwestra J. Sowizdrzała, orionisty (FDP). Na spotkanie przybyło 23 przedstawicieli Zarządów męskich i żeńskich. Wyjątkowo wiele Zgromadzeń zakonnych w tym roku od-

bywa swoje kapituły generalne, stąd też wybór nowego zarządu Konsulty został przełożony na spotkanie jesienne, czas w którym będzie można liczyć na trochę większą stabilność przedstawicieli polskich w Zarządach Generalnych w Rzymie.

Niemniej jednak Konsulta postanowiła wyrazić swoją wdzięczność Panu Bogu za jego miłosierdzie i łaski, jakich doświadcza cały Kościół i Zakony w świecie.

Szczególnym powodem do wdzięczności były ostatnie 3 lata funkcjonowania Konsulty. Dlatego spotkanie rozpoczęło się Eucharystią, której przewodniczył Ks. Bernard Hylla, przełożony generalny Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa (CR), a krótką refleksję wygłosił przewodniczący Konsulty Ks. Sylwester Sowizdrzał (FDP). Gości powitała S. Jana Zawieja, przełożona generalna Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (CSFN), u których odbywało się spotkanie.

Po zakończeniu Eucharystii uczestnicy spotkania udali się do sali konferencyjnej, aby wysłuchać prelekcji Ks. Tomasz Kota, konsultora generalnego oraz asystenta regionalnego dla Europy centralnej i wschodniej Towarzystwa Jezusowego (SJ) na temat „Miłosierdzia Bożego w Biblii ...w

jedną godzinę”. Po mistrzowsku przedstawiona konferencja poruszyła serca uczestników spotkania i natchnęła do ożywionej dyskusji nad tematem Boga, miłosiernego Ojca. Uczestnicy spotkania okazali swoją wdzięczność Prelegentowi gromkimi brawami.



Siostry Nazaretanki, przed zakończeniem spotkania, zaoferowały uczestnikom poczęstunek, który pozwolił na kontynuowanie tematu konferencji, już w sposób nieoficjalny.

Rok Jubileuszowy Bożego Miłosierdzia odbija się szerokim echem w Rzymie, do

którego przebywają pielgrzymi z całego świata, potwierdzając przeczucie ojca św. Franciszka i intuicję Jana Pawła II, apostoła i sługi Bożego Miłosierdzia, co do wielkiej potrzeby zbliżenia się i zagłębienia całego świata w tę niezgłębioną tajemnicę Bożego Serca: „Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy” (Jan Paweł II, Kraków Łagiewniki 2002). Bóg pragnie, aby każda dusz zbliżyła się do niego bez obaw, bo jak zapewnił sam Pan Jezus: „Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł” (Dz. 699).

S. Anna Barełkowska,
wiceprzewodnicząca i sekretarz Konsulty

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA W AREGUA

Ponad dwa i pół tysiąca osób uczestniczyło w Świątce Bożego Miłosierdzia u franciszkanów w Aregua w Paragwaju.

Od godzin porannych aż do późnych godzin wieczornych pielgrzymi, przybyli z różnych stron Paragwaju i nie tylko, mieli możliwość i licznie korzystali z sakramentu pojednania. O godzinie 13.00 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Koronką do Bożego Miłosierdzia.

O godzinie 15.00, w Godzinie Miłosierdzia, sprawowaliśmy Eucharystię pod przewodnictwem mons. Edmundo Valensuela, arcybiskupa diecezji Santísima Asuncion, z udziałem sekretarza Nuncjatury Apostolskiej w Paragwaju ks. Pawła Talapki, oraz franciszkanów z Delegatury w Paragwaju. W swoim słowie ks. arcybiskup wielokrotnie podkreślał rolę franciszkańskiego o sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Aregua jako centralnego ogniska rozpowszechniania przesłania otrzymanego od Jezusa przez św. Faustynę nie tylko dla samego Paragwaju, ale dla całego rejonu.

Polscy franciszkanie rozpoczęli budowę Centrum Charytatywno-Duchowego Jezusa Miłosiernego w Aregua w 2006 r. Kamień węgielny pod dzieło paragwajskiej misji poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II 18 sierpnia 2002 r. na krakowskich Błoniach. Kamień

węgielny jest fragmentem cegły z grobu św. Faustyny Kowalskiej i został przekazany franciszkanom przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

W Paragwaju kult Bożego miłosierdzia rozpoczął o. Rufin Orecki, pionier odnowy posoborowej w Polsce, uczeń ks. Blachnickiego i serdeczny przyjaciel kard. Wojtyły z jego krakowskich czasów, który dał początek misji franciszkańskiej w tym kraju. Obecnie dzieło kontynuują i dynamicznie rozwijają jego współbracia z krakowskiej prowincji pod przewodnictwem o. Marka Dudy, delegata prowincjała na Paragwaj.

Bracia prowadzą przy sanktuarium rozbudowaną działalność charytatywną. Co roku organizują Kongres Bożego Miłosierdzia. Dzięki tej prowadzonej z wielkim rozmachem i z ogromnym zaangażowaniem ludzi świeckich ewangelizacji, wizerunek Jezusa Miłosiernego można spotkać w Paragwaju dosłownie w każdym miejscu, nie tylko w kościołach, ale w sklepach, taksówkach, szpitalach, komisariatach policji, urzędach i wielu innych miejscach. Przesłanie św. Faustyny o Jezusie, który kocha człowieka i oddał za niego życie na krzyżu nabiera coraz większej wartości. Polscy franciszkanie z prowincji krakowskiej św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię prowadzą misję w Paragwaju od stycznia 1993 r. Klasztory znajdują się w stolicy kraju Asunción, w pobliskim Guarambaré oraz w Aregua.

o. Jacek Orzeł
Za: www.franciszkanie.pl

POWRÓT KRZYŻA ŚW. DAMIANA

Krzyż św. Damiana wróci na swe oryginalne miejsce, czyli do kościółka św. Damiana, gdzie św. Franciszek usłyszał od Jezusa: „Idź i odbuduj mój dom, który jak widzisz popada w ruinę”. Powrót będzie tylko na krótki czas, od 15 do 19 czerwca.



Obecnie ten wyjątkowy krzyż jest przechowywany w bazylice św. Klary w Asyżu. Przenosiny krzyża św. Damiana wpisują się w obchody Jubileuszu Miłosierdzia w tym mieście i związane będą m.in. z modlitwą o pokój na świecie.

Za: Radio.watykanskie

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA SERCANÓW NA BIAŁORUSI

3 kwietnia, w niedzielę Bożego Miłosierdzia, biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz dokonał konsekracji parafialnej świątyni w Ostrynie, gdzie pracują sercanie. Kościół Bożego Miłosierdzia został wybudowany i poświęcony w 1996 r. stając się miejscem modlitwy dla wiernych parafii w Ostrynie (dekanat szczuczynski, diecezja grodzieńska). Po 20 latach świątynia została konsekrowana.

Uroczystość zgromadziła wielu parafian i gości. Jak podkreślali sami wierni było to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii tej młodej parafii. Dlatego do tego wydarzenia przygotowywali się przez długi czas, by je przeżyć świadomie i godnie.

W centralnym miejscu świątyni znajduje się duży krzyż, który można nazwać relikwią, bowiem jest on pamiątką po rozebranej farze Witoldowej w Grodnie. Tenże kościół farny był wysadzony w powietrze w nocy 29 listopada 1961 roku z postanowienia komunistycznych władz. Ze świątyni udało się wynieść krzyż, który był przechowywany w podziemiach obecnej katedry pw. św. Franciszka Ksawerego w Grodnie.

Uroczystą Mszę św., w czasie której odbyła się konsekracja, celebrował biskup Aleksander Kaszkiewicz, który dziękował Bogu za łaski, otrzymane w tej świątyni i prosił o szczodre dary dla wszystkich parafian, dobroczyńców i gości. Hierarcha podkreślił, że wzniesienie kościoła 20 lat temu było możliwe dzięki wierze parafian, którzy wzięli na siebie zadanie wzniesienia nowej świątyni.

Biskup wyraził przekonanie, że wraz z murami i wystrojem kościoła rosła i wiara parafian, bo to jest celem budowania i przyozdabiania świątyń. Grodzieński ordynariusz dodał, że uroczystość ma miejsce w czasie, kiedy Kościół wspomina św. Jana Pawła II w 11. rocznicę jego odejścia do domu Pana. Dlatego hierarcha zachęcał aby w różnych potrzebach duszy i ciała zwracać się do tego świę-

tego, który tak często mówił światu o Bogu bogatym w Miłosierdzie.

W kontekście Jubileuszu Roku Miłosierdzia biskup zachęcał wiernych by "odkryli się innym ludzi, którym tak bardzo potrzebna jest nasza pomoc, potrzebne jest nasze miłosierdzie, abyśmy my byli dla innych miłosierni, jak miłosierny jest Bóg Ojciec".



Na zakończenie uroczystości proboszcz parafii ks. Zenon Romejko SCJ podziękował wszystkim za trud budowy i upiększania świątyni. Wyraził wdzięczność swoim poprzednikom: ks. Tadeuszowi Krysztopikowi za odwagę rozpoczęcia budowy i ks. Stanisławowi Roškowi SCJ, który razem z parafianami wznosił mury świątyni. Podziękował także wszystkim parafianom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do realizacji wspólnego dzieła, które jest wyrazem ich wiary.

Przedstawiciele tej niewielkiej, ale bardzo żywej wspólnoty parafialna w Ostrynie wyrazili również wdzięczność swemu proboszczowi, który przygotował świątynię do konsekracji.

Więcej na: www.sercanie.pl

PAPIESKI APEL O UWOLNIENIE KS. TOMA UZHUNNALILA SDB

Papież Franciszek zaapelował o wypuszczenie na wolność wszystkich osób porwanych w strefach konfliktów zbrojnych. Szczególnie wstawił się za indyjskim salezjaninem uprowadzonym przed miesiącem w Jemenie. Ojciec Święty skierował swój apel na zakończenie południowego spotkania z wiernymi na Regina Caeli. Ks. Tom Uzhunnalil został porwany w Adenie 4 marca przez islamskich fundamentalistów. Wcześniej napadli oni na dom pomocy prowadzony przez misjo-

narki miłości i bestialsko zamordowali cztery siostry oraz ich dwunastu współpracowników. Po ataku uprowadzili salezjanina, który mieszkał przy klasztorze. Od tej pory słuch po nim zaginął.

Dwa tygodnie temu pojawiły się informacje, że ksiądz został zamordowany przez porwawczy. Mówiono nawet, że w Wielki Piątek został ukrzyżowany. Te doniesienia zdementował zarówno wikariusz apostolski Arabii Południowej, któremu podlegała katolicy w Jemenie, jak i minister spraw zagranicznych Indii, kraju z którego pochodzi uprowadzony kapłan. Poinformowano, że trwają rozmowy mające na celu

uwolnienie porwanego przez terrorystów kapłana. Nazwano je niezwykle delikatnym procesem.

Ks. Tom od czterech lat pracował w Jemenie i był jednym z dwóch obecnych w tym kraju kapłanów. Przy klasztorze misjonarek miłości zamieszkał po tym, jak islamiści zniszczyli kościół, w którym służywał. W ogarniętym wojną Jemenie, gdzie dochodzi do coraz większej radykalizacji islamu, pracują z narażeniem życia jedynie misjonarki miłości i salezjanie; wszystkie inne zgromadzenia zakonne już opuściły ten kraj. Za: Radio.watykanskie

KAKUMA – KENIJSKIE MIASTO MIŁOSIERDZIA

Salezjanie z inspektorii Afryki Wschodniej (AFE) są tam obecni od 1980 roku, działając w Kenii, Tanzanii, Sudanie i Sudanie Południowym. Obecnie inspektoriat liczy

28 wspólnot, które udzielają się na rzecz ludzi młodych, prowadząc różne dzieła: szkoły zawodowe, szkoły średnie, parafie, ośrodki młodzieżowe i obóz dla uchodź-

ców w Kakumie. W Kenii kształcimy na kierunkach technicznych w naszych szkołach i ośrodkach: "Don Bosco Embu", Makuyu, Miasteczko Młodzieżowe w

Nairobi i obóz dla uchodźców "Don Bosco" w Kakumie, w rejonie Turkana. Prowadzimy stałą usługę w obozie dla uchodźców w Kakumie i pracujemy na rzecz uchodźców od 1993 roku, współpracując z wysokim komisariatem ds. uchodźców przy ONZ (UNHCR), gdy chodzi o kształcenie zawodowe. Po konsultacjach i ocenie rzeczywistych potrzeb, jakie przeprowadził UNHCR, byłaby niezbędna rozbudowa pola działania ośrodka "Don Bosco" w Kakumie, gdy chodzi o kształcenie zawodowe, by można było przyjąć większą liczbę uczniów z rodzin uchodźców oraz członków społeczności Turkana, oferując im bardziej solidną edukację.

Jako salezianie mamy ponad 30-letnie doświadczenie na polu edukacji zawodowej w Kenii i uważamy, że posiadamy także niezbędne kompetencje i możliwości techniczne, by zaoferować uchodźcom i młodzieży z tej społeczności pełną edukację i w ten sposób przyczynić się do rozwoju gospodarczego Kenii, proponując alternatywne źródło dochodu w następstwie skutków, jakie spowodowały zmiany klimatyczne w odniesieniu do gospodarki globalnej, zmieniając również życie wielu osób. Prowadzimy główny ośrodek, który oferuje kursy zawodowe wraz z programami matematyki i informatyki; drugi ośrodek, rolniczy, znajduje się na wsi i uczy się w nim każdego roku 320 ludzi młodych; trzeci, o kierunku technologicznym, oferuje dla miejscowej społeczności kursy informatyki i technologii, a także – nauki czytania i pisanie oraz arytymetyki; zaś czwarty z tych ośrodków, ze swoją nową siedzibą, z początkiem nowego roku rozpoczął różne kursy.

W ubiegłych latach ośrodek "Don Bosco" w Kakumie wykształcił tysiące ludzi młodych. W 2015 roku w ośrodkach, które prowadzimy na terenie obozu, uczyło się 3774 uczniów, a 2843 zakończyło edukację, otrzymując dyplomy. Po tym okresie kształcenia zawodowego nasi uczniowie zdają egzamin państwowy (NITA), po którym otrzymują oficjalny dyplom. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się wprowadzić kursy, które pozwolą uzyskać odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Na chwilę obecną jesteśmy jedynie w stanie zaproponować podstawowe kursy w zakresie kształcenia zawodowego, ale chcemy wprowadzić takie programy kształcenia, które pozwolą uczniom zdobyć kompetencje, dzięki którym będą mogli podjąć pracę w wybranym przez siebie sektorze.

Kierując się tymi założeniami, rozpoczęliśmy budowę szkoły technicznej, która będzie się łączyć z tym obozem. Po otrzymaniu niezbędnych pozwoleń ze strony Zgromadzenia i po rozmowie z przedstawicielami diecezji, nabyliśmy

świetny teren, który planujemy ogrodzić. Zostało także wyznaczone miejsce pod budowę studni. Opracowaliśmy projekt i poczyniliśmy pewne kalkulacje, a teraz oczekujemy funduszy od niektórych instytucji charytatywnych na budowę tej szkoły.



Katolicka parafia pw. świętego Krzyża Salezianie prowadzą jedyną katolicką parafię na terenie całego obozu dla uchodźców w Kakumie – parafię pw. św. Krzyża, która należy do diecezji Lodwar. Obsługuje ją jedynie dwóch księży salezjanów, którzy już są zajęci prowadzeniem ośrodków kształcenia zawodowego, a pomagają im dwie siostry, dwóch katechetów w pełnym wymiarze czasu, 8 katechetów współpracowników oraz świeccy, którzy pełnią rolę przewodników w parafii, w której działają różne grupy. Parafia obejmuje 8 ośrodków, w którym jest odprawiana Msza święta. Działają 45 małych wspólnot chrześcijańskich, które prowadzą bardzo zaangażowani animatorzy, których wspierają dwie siostry. Obecność wielkiej liczby ludzi młodych, którzy stanowią największy procent wszystkich uchodźców przebywających w obozie, to doskonałe pole apostołatu dla salezjanów.

"Kluby Savio"

Czasem wśród uchodźców dochodzi do nieporozumień i napięć, zwłaszcza gdy chodzi o różne plemiona, jakie tam się znajdują. Nie zawsze poziom edukacji spełnia standardy, jakie się zakłada w przypadku uczniów szkół podstawowych, zważywszy na to, że wielka liczba dzieci uczęszcza do wszelkiego typu szkół, na których edukację i utrzymanie brakuje środków. Zdaliśmy sobie sprawę z tej sytuacji i opracowaliśmy program edukacji uzupełniającej, w ramach którego są prowadzone kursy angielskiego, matematyki, kiswahili, higieny, dobrego zachowania, katecheza i lekcje modlitwy. Każdego dnia dzieci korzystają z trzech godzin zajęć. Na chwilę obecną w ośrodkach parafialnych mamy około 600 dzieci, które objęte są tym programem. Wspólną rzeczą jest słyszeć, jak mówią różnymi językami, rozmawiają z osobami z różnych plemion, osiągają dobre wyniki w nauce, gdy chodzi o zakres szkoły pod-

stawowej, a w dodatku są bardzo inteligentni i dobrze przygotowani. Z pomocą doktora Alfonsa i grupy pracowników pochodzących z Niemiec, możemy pomóc tym dzieciom stać się dobrymi chrześcijanami i uczciwymi obywatelami.

Ośrodek młodzieżowy "Don Bosco"

Ten, kto przebywa w obozie dla uchodźców, zauważy, że wiele dzieci i młodzieży bierze udział w proponowanych zajęciach, które prowadzi ten ośrodek. Dużo dzieci i ludzi młodych uczęszcza do naszego ośrodka, biorąc udział w grach, spotkaniach modlitewnych i rekreacji. To w pełni harmonizuje z ideą Księdza Bosko, który chciał trzymać ich daleko od ulicy, gdzie narażeni są na różnego rodzaju niebezpieczeństwa, oferując im środowisko bezpieczne i stymulujące. Mają do dyspozycji ograniczoną przestrzeń, bo na tyle pozwalają obecne warunki. W międzyczasie stworzyliśmy odpowiednie miejsce dla szkoły i oratorium. Bóg ma swoje plany, które realizuje w swoim czasie. Podczas gdy poszukiwaliśmy przestrzeni taka jak ta, znajdująca się blisko nas, z powodu silnych deszczy wiele osób musieliśmy przenieść w bezpieczne miejsce. Tak więc udostępniłmy sporą część naszego terenu. W następstwie naszej prośby, rząd i UNHCR wystąpiły o teren, który już ogrodziliśmy i na którym planujemy wybudować boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i salę wielofunkcyjną. Gdy będziemy mieć wystarczające fundusze, chcemy także wybudować odpowiednią salę, w której my i nasze instytucje, będziemy mogli opracowywać programy dla młodzieży i odbywać spotkania z udziałem szerszej publiczności. Temu kompleksowi nadamy nazwę "Ośrodek Młodzieżowy przy Obozie dla Uchodźców w Kakumie" i będzie to miejsce spotkań dla wielu osób. To niektóre z form działalności, jakie realizuje Ośrodek "Don Bosco" w Kakumie. Jesteśmy jedyną instytucją obecną na terenie obozu, tak więc musimy stawiać czoła różnym wyzwaniom, ale przez to cieszymy się wielkim uznaniem. Jesteśmy pewni, że Ksiądz Bosko byłby dumny z tego poświęcenia swoich synów, którzy otaczają troską tyle osoby z marginesu. Nasze życie z nimi przypomina nam, że nasz stały dom nie znajduje się tutaj, na ziemi, ale musimy się w pełni angażować, aby czynić domem zarówno ten, który mamy tutaj, na ziemi, jak i przybliżać ten, który otrzymamy w niebie.

W świecie, w którym skutki zła są tak ewidentne, zadanie budowania rajtu tutaj na ziemi wymaga wielkiego zaangażowania, ale jest to możliwe. *Giovanni Rolandi*

Za: www.infoans.org

Witryna Tygodnia

KSIĄŻKA I FILM: JASNA GÓRA - SANKTUARIUM NARODU

Ukazał się nowy videoprzewodnik po Jasnej Górze. Premiera filmu DVD i towarzyszącej mu książki pt. „Jasna Góra. Sanktuarium Narodu” odbyła się w czwartek, 7 kwietnia o godz. 18.00 w Kaplicy Różańcowej na Jasnej Górze.

„Do tej pory na rynku wydawniczym Jasna Góra nie miała takiego wydawnictwa, które byłoby prezentowaniem naszego sanktuarium w formie videoprzewodnika – zauważył o. Marian Waligóra, przeor Jasnej Góry, pomysłodawca powstania filmu, w czasie spotkania promującego film – Ten pomysł długo nosiłem w sercu i zawsze myślałem, żeby go zrealizować. A dobrą okazją nadarzącą się do realizacji tego pomysłu są wydarzenia, które będą miały miejsce w tym roku – a więc Świątowe Dni Młodzieży i tak, jak się spodziewamy, duża ilość młodych ludzi przybywających do Krakowa, ale również i na Jasną Górę, nie tylko z Polski, ale i z całego świata. Stąd film ma 8 wersji językowych. Tym nowym wydawnictwem chcieliśmy uczcić też 1050-tą rocznicę Chrztu Polski, i jednocześnie wizytę Ojca Świętego w naszej Ojczyźnie i na Jasnej Górze, gdzie będziemy brać udział w dziękczynieniu za ten Jubileusz razem z Ojcem Świętym”.

„Jest to pakiet, który składa się z książki, która jest w 2 językach, oraz z filmu w 8 językach, aby w ten sposób można było być na Jasnej Górze, a jednocześnie zabrać z Jasnej Góry pewien pakiet informacji, ale też i przeżyć, wspomnień, które będą mogły później służyć także innym” – powiedział o. Robert Jasiulewicz, rzecznik prasowy Jasnej Góry, który poprowadził konferencję prasową poprzedzającą pokaz filmu.

„Ufam, że ten wideoprzewodnik będzie faktycznie pomocą do tego, by jeszcze raz zatrzymać się i wejść w tajemnice nasze-

go Narodowego Sanktuarium, ale też przypomnieć sobie te chwile spędzone tu, na Jasnej Górze, na modlitwie” – dodał przeor klasztoru o. Marian Waligóra.



Wojciech Jędrzejewski, producent wykonawczy i scenarzysta filmu, podkreślał: „Dla każdego producenta filmowego możliwość nakręcenia filmu o Jasnej Górze jest wielkim zaszczytem. W moim przypadku zaszczyt jest podwójny, bo ja jestem częstochowianinem z urodzenia. Jasna Góra zarówno dla mnie, jak i dla całego mojego pokolenia, była miejscem absolutnie szczególnym, darzonym szczególnym uczuciem, w związku tym nie ukrywam, że realizując ten film miałem taką ogromną satysfakcję, że spełniam w pewnym sensie z jednej strony obowiązek, a z drugiej strony spotkał mnie zaszczyt, że po latach mogę dołożyć ręki do tego, żeby pokazywać Jasną Górę na całym świecie”.

„Widać było, że wszyscy pracowali z ogromnym zaangażowaniem, dali z siebie wszystko i było to niezwykle przeżycie dla nas – wyznał Wojciech Królikowski, reżyser filmu – Staraliśmy się również, ażeby nie powtarzać pewnych już istniejących rozwiązań, które były zastosowane w filmach, które dotyczyły Jasnej Góry.

Chcieliśmy spojrzeć na Jasną Górę trochę z innego punktu widzenia, dostrzec rzeczy, które są obecne, a które nie pojawiły się przekazach filmowych. I wydaje nam się, że udało się zwrócić uwagę na to, co tutaj się dzieje i na to, jak wielkim przeżyciem duchowym jest obecność dla ludzi, którzy tutaj przyjeżdżają. I to było niezwykle ważne i uduchowiające przeżycie dla całej ekipy”.

Jak podkreślił paulin o. Stanisław Rudziński, autor tekstów do filmu i książki, nie jest łatwo w sposób przystępny opowiedzieć historię Jasnej Góry. „Jest to bardzo trudne, dlatego ja sam nie byłem na siłach tak właściwie to przygotować – wyznaje paulin – Korzystałem bardzo dużo z pomocy, i tutaj trzeba wymienić nieocenioną wprost wieloletnią historyk sztuki, już nieżyjącą, panią Zofię Rozanow, która tutaj spędziła całe życie inwentaryzując tak bogate zbiory Jasnej Góry. Ta jej wiedza bardzo przysłużyła się do poznania tego miejsca, historii i roli, jaką spełniała zawsze Jasna Góra, przede wszystkim jako miejsce święte, (...) ale też i roli, jaką Jasna Góra spełniała jako twierdza, kiedyś w znaczeniu militarnym, przez ponad 200 lat. Z czasem ta rola nijako przeszła na znaczenie twierdzy duchowej”.

Na promocję przewodnika o częstochowskim sanktuarium przybyli m.in. abp senior Stanisław Nowak, poseł PiS Szymon Giżyński i Ryszard Stefaniak, zastępca prezydenta miasta Częstochowy. Obecni byli także definityrzy generalni Zakonu Paulinów: o. Kazimierz Maniecki i o. Mariusz Tabulski. o. Stanisław Tomoń

Za: www.jasnagora.com

Odeszli do Pana

ŚP. O. JUSTYNIAN WAWRZYNIEC ROSA (1945-2016) OFM

O. Justynian Wawrzyniec ROSA OFM urodził się 1 stycznia 1945 r. w Rzeplinie. Wstąpił do zakonu w dniu 27 sierpnia 1961 roku. Roczny nowicjat odbył w Leżajsku. Przy obłóczynach otrzymał imię zakonne Justynian Wawrzyniec. Pierwszą profesję zakonną złożył na ręce ministra prowincjalnego o. Eligiusza Smolińskiego w dniu 28 sierpnia 1962 roku w bazylice *Zwiastowania N.M.P.* w Leżajsku.

Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej /1962-1971/. W trakcie studiów odbył dwuletnią zasadniczą służbę wojskową w jednostce kleryckiej w Szczecinie, Budowie k. Drawska i w Kołobrzegu /1965-1967/.

Śluby wieczyste złożył na ręce ministra prowincjalnego o. Wilhelma Wrony w dniu 2 marca 1969 roku w kościele Ojców Bernardynów p.w. *Matki Bożej Anielskiej* w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Święcenia diakonatu otrzymał w dniu 19 czerwca 1970 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Ks. Bpa Juliana Groblickie-

go w dniu 27 czerwca 1971 roku w kościele p.w. *Matki Bożej Anielskiej* w Kalwarii Zebrzydowskiej.



W Zakonie Braci Mniejszych pełnił następujące obowiązki:

- gwardiana w Miłakowie /1978-1979/ i w Opatowie Kieleckim /1987-1993/;
- administratora parafii w Miłakowie /1978-1979/;
- proboszcza w Opatowie Kieleckim /1987-1993/;

- wikariusza klasztoru w Łęczycy /1979-1987/, Alwerni /1993-1996/ i w Wetlinie /2008-2010/;
- duszpasterza, spowiednika i kaznodziei w Opatowie Kieleckim, Miłakowie, Łęczycy, Alwerni, Rzeszowie, Wetlinie, Krakowie /2010-2015/ i w Tarnowie /2015-2016/;
- katechety w Rzeszowie /1971-1974/, Radomiu /1974-1978/, Opatowie Kieleckim /1987-1993/ i w Wetlinie /1996-2010/;
- ekonoma klasztoru w Opatowie Kieleckim /1993-1996/;
- kapelana szpitala w Łęczycy /1979-1987/ i w Opatowie Kieleckim /1987-1993/;

Pełnił posługę misjonarza ludowego i rekolekcjonisty. Zaangażowany w dzieło budzenia powołań kapłańskich i zakonnych, głosił rekolekcje powołaniowe w wielu parafiach zakonnych i diecezjalnych w Polsce.

Od 2010 r. zmagał się z chorobą niewydolności nerek i serca, co skutkowało wieloma powikłaniami zdrowotnymi. Zmarł 6 kwietnia 2016 r. w Tarnowie. Został pochowany w grobowcu zakonnym na Starym Cmentarzu w Tarnowie.

Opr. O. Józef Kachel OFM